

Język polski – 5pG – termin 2.10.2017

Grzegorz Jankowicz

Laudacja¹ dla Agnieszki Holland w czasie Gali Medalu Świętego Jerzego²

Czcigodna Laureatko, Szanowna Kapituło, Drodzy Państwo,

w jednym z wywiadów Agnieszka Holland opowiada o problemach, które towarzyszyły jej na początku pracy przy filmie *Gorączka*. [...] Zdjęta niepokojem, pojechała na weekend do Andrzeja Wajdy, któremu zwierzyła się ze swych kłopotów: doszła do wniosku, że powinna zrezygnować z reżyserii i oddać mu film. W domu Wajdy – nad schodami prowadzącymi na górę – znajdował się ogromny żyrandol przyśrubowany do sufitu. W pewnej chwili rozległ się potworny huk. Reżyserka była przekonana, że jej córka – która bawiła się na górze – spadła ze schodów. Okazało się jednak, że na podłogę runął żyrandol. „Moim zdaniem – mówi Pani Agnieszka – nie miał prawa spaść [...]. Jestem pewna, że to siła mojej negatywnej energii go zrzuciła. I ten żyrandol mnie odblokował. Następnego dnia pojechałam na zdjęcia i już wiedziałam, co dalej robić”.

Przytaczam tę anegdotę nie po to, by przestrzec Państwa przed potencjalnym zagrożeniem ze strony spadających z sufitu przedmiotów, lecz dlatego, że jest to opowieść o zmaganiu się z materią sztuki, o walce z tematem, któremu trzeba nadać formę [...]. Każdy film Agnieszki Holland zaczyna się od zmagania z negatywną energią, każdy jej film jest walką z siłami, których źródła biją w skomplikowanej, nieciągłej, chaotycznej rzeczywistości. [...] Każde z egzystencjalnych, historycznych i politycznych doświadczeń Agnieszki Holland przepracowywała z niezwykłą wnikliwością, wręcz analityczną czujnością, która widoczna jest w jej filmach. Do historycznych procesów i jednostkowych dramatów, do wielkich zagadnień politycznych i prywatnych zdarzeń – podchodzi zawsze z fundamentalnym założeniem: odpowiedzi znajdują się gdzie indziej, niż nam się zdaje, trzeba ich szukać nie w przewodnich ideach, którymi posługują się rewolucjoniści lub samozwańczy depozytariusze prawdy, nie wśród zjawisk, które tworzą fasadę naszego doświadczenia, lecz w sferze pośredniej, w trudno dostępnych szczelinach, które powstają w wyniku ścierania się ideologicznych mechanizmów i emocjonalnych impulsów. [...]

Agnieszka Holland pokazuje nam nie rozwiązanie tego problemu, lecz jego dramatyczne konsekwencje. Stawia diagnozę, kieruje naszą uwagę na owe niewygodne miejsca, dając zarazem do zrozumienia – tylko taki gest jest bowiem uczciwy – że każdy musi się uporać ze swym żyrandolem na własną rękę.

W *Gorączce* pojawia się kapitalna scena, która od lat nie daje mi spokoju. Prowadzony przez żołdatów anarchista Gryziak (w tej roli Bogusław Linda) spotyka na leśnej drodze jadącego wozem Leona (Olgierd Łukaszewicz), przywódcę grupy bojowców, którzy próbują dokonać zamachu. Na widok żołnierzy Leon wpada w popłoch, boi się, że zostanie zdekonspirowany i pojmany. Gryziak podchodzi do wozu, prosi o papierosa, zapala go, uspokaja rewolucjonistę, a potem zwraca się w stronę żołnierzy krótkim: „Idziemy”. Leon komentuje to słowami: „Oto prawdziwie wolny człowiek”. Trudno byłoby przekonać kogokolwiek, że Gryziak to św. Jerzy i nie zamierzam Państwa do tego przekonywać. Święty czy nie-święty, Jerzy czy Gryziak, istotne jest jedno: w tej krótkiej scenie smok – polityki, historii, zniewolenia, ale też ideologicznego zacządzenia – prowadzony jest przez Agnieszkę Holland na postronku, choć sam nie zdaje sobie z tego sprawy. I choć później bohaterowie poniosą klęskę, ta scena otwiera szczelinę w murze, a – jak wiemy od klasyka – od przesmyku zaczyna się wolność.

Źródło: Grzegorz Jankowicz, *Laudacja dla Agnieszki Holland w czasie Gali Medalu Świętego Jerzego*,

[w:] <http://tygodnik.onet.pl/kultura/medal-swietego-jerzego-laudacja-dla-agnieszki-holland/2jprs>, [dostęp w dniu 3.02.2015 r.].

¹ Laudacja – mowa pochwalna obrazująca zalety danej osoby.

² Medal świętego Jerzego – honorowa nagroda przyznawana od 1993 przez „Tygodnik Powszechny” za „zmagania ze złem” przypominające walkę patrona medalu ze smokiem. Wybitna reżyserka Agnieszka Holland została nagrodzona Medalem 15.06.2013 r.

Zadanie 1.

W jaki sposób apostrofa rozpoczynająca laudację charakteryzuje stosunek mówcy do słuchaczy?

.....

Zadanie 2.

Określ dwa zabiegi językowe będące przykładami przestrzegania etykiety językowej w zwracaniu się do Agnieszki Holland oraz mówienia o jej twórczości.

.....
.....

Zadanie 3.

Czy przywołana w pierwszym akapicie anegdota jest przykładem bezpośredniej czy pośredniej charakterystyki bohaterki? Uzasadnij odpowiedź.

Jest to charakterystyka pośrednia/bezpośrednia (podkreśl wybrany wyraz), ponieważ

.....
.....

Zadanie 4.

Rozstrzygnij, czy zdanie jest zgodne z tekstem. Wybierz T, jeśli zdanie jest zgodne z tekstem, lub N, jeśli nie jest.

1	Pierwsze zdanie drugiego akapitu służy wyłącznie wprowadzeniu do tekstu elementów humorystycznych.	T	N
2	Akapit drugi jest przedstawieniem procesu twórczego właściwego dla Agnieszki Holland.	T	N
3	We wszystkich akapitach laudacji dominują rzeczowe argumenty, uzasadniające przyznanie prestiżowej nagrody.	T	N

Zadanie 5.

Połącz nazwę środka językowego z jego przykładem z tekstu.

Środek językowy		Przykład z tekstu	
1	wyliczenie	A	[...] smok [...] ideologicznego zacządzenia – prowadzony jest przez Agnieszkę Holland na postronku.
2	metafora	B	Reżyserka była przekonana, że jej córka, która bawiła się na górze, spadła ze schodów.
3	przeciwstawienie	C	[...] każdy jej film jest walką z siłami, których źródła biją w skomplikowanej, nieciągłej, chaotycznej rzeczywistości.
1. A/B/C/D/E 2. A/B/C/D/E 3. A/B/C/D/E		D	Przytaczam tę anegdotę nie po to, by przestrzec [...] przed potencjalnym zagrożeniem [...], lecz dlatego, że jest to opowieść o zmaganiu się z materią sztuki.

Zadanie 6.

Zaznacz w tabeli znakiem X dwa słowa kluczowe dla tekstu laudacji i uzasadnij wybór.

	Czy to jest słowo kluczowe?	Uzasadnienie
film		
droga		
wywiad		
zmaganie		

Zadanie 7.

Wykonaj polecenia.

a) Podaj wyraz podstawowy dla rzeczownika *depozytariusz*.

b) W wyrazie *reżyserka* wskaż formant.

c) Nazwij funkcję formantu *-anie* w rzeczowniku *zmaganie*.

Zadanie 8.

Przekształć podane wypowiedzenia, aby

a) w zdaniu dominowała funkcja informatywna:

Stawia diagnozę, dając zarazem do zrozumienia, że każdy musi się uporać ze swym żyrandolem na własną rękę.

b) podkreślony frazeologizm zastąpić sformułowaniem współczesnym:

Zdjęta niepokojem, pojechała na weekend do Andrzeja Wajdy.

c) zamienić mowę niezależną na zależną:

Leon komentuje to słowami: „Oto prawdziwie wolny człowiek”.

Zadanie 9.

Zacytuj fragment tekstu, w którym autor bezpośrednio nawiązuje do patrona nagrody przyznanej Agnieszce Holland.

.....
.....
.....

Język polski – 5pG – termin 30.10.2017

Czy można uwolnić się od bolesnych wspomnień? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu opowiadania Idy Fink *Drzazga* i innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Ida Fink

Drzazga

Dziewczyna położyła mu dłoń na ramieniu. Pielęgowaną, malutką dłoń, kwitnącą różowo malowanymi paznokciami.

Powiedziała: – Już dosyć o tym, kochany. Obiecałeś przecież... [...]

Oboje byli bardzo młodzi i szli na wycieczkę. Kiedy dziewczyna powiedziała: „przestań”, chłopak stropiony umilkł, przeprosił uśmiechem i cicho rzekł:

– Kiedy widzisz, trzeba o tym wszystkim powiedzieć do końca. A że ja nie mam nikogo prócz ciebie... To jest jak drzazga, która tkwi głęboko i którą musi się wyjąć, by nie ropiała. Rozumiesz?

– Rozumiem, rozumiem, tylko nie można tak wciąż, bez końca, wciąż tylko o tamtym. Przecież ty od – zawahała się, znali się zaledwie tydzień – od kilku dni nie przestajesz opowiadać. Ja tylko dla twego dobra... Ale jeśli uważasz, że tak będzie lepiej... [...]

– Moja matka byłaby bardzo szczęśliwa [...] gdyby widziała, że leżę sobie w lesie z dziewczyną, którą kocham, że leżę sobie w taki śliczny, wesoły dzień i nic mi nie grozi. Bo ona o tym pewnie myślała wtedy, gdy...

Znów zamilkł. Dziewczyna leżała nieruchomo, z rękoma pod głową, i gryzła w zębach źdźbło trawy.

– To z moją matką było najgorsze – odezwał się po chwili. – Gorsze od bunkra w lesie, kiedy przez tydzień jadłem liście i korzenie (pamiętasz, mówiłem ci), gorsze od bicia w obozie. Ty właśnie masz takie ręce jak moja matka. Była bardzo ładna. Mieszkaliśmy w małym, brudnym pokoju, ojciec był już w obozie, a my nie mieliśmy, co jeść. Ale moja matka była wciąż ładna i wesoła, i nigdy nie okazywała przy mnie, że się boi. Bo ja bałem się strasznie. Ona także – wiedziałem o tym – w nocy często budził mnie jej cichy płacz, ale wtedy leżałem jak mysz, żeby mogła wypłakać się samotnie. Zanim stało się to, o czym ci opowiem, moja matka rzadziej nocami płakała, bo mieliśmy dostać papiery i przejść na drugą stronę. To ja teraz nie mogłem usnąć, tak bardzo się bałem, czy papiery nadejdą na czas, czy się nie spóźnią. Ona była spokojna – uczyła mnie różnych modlitw i tego, jak się żegna, i kolęd, bo właśnie zbliżało się Boże Narodzenie. Tej nocy także nie spałem. Słyszałem, jak weszli do bramy, ale strach odebrał mi mowę, leżałem zdrętwiały i nie mogłem zawołać „mamo”. Na parterze podniósł się lament, bili. Krzyknąłem dopiero wtedy, gdy szli po schodach... Trzeszczały te schody... Jeszcze teraz słyszę, jak trzeszczą... śmieszne, prawda?

Umilkł, nasłuchiwał. Powiało wiatrem i z drzew spadło kilka szyszek. Było gorąco jak przed burzą.

– Jak ona to zrobiła? Nie uwierzyłabyś: w kilka sekund. Później często myślałem, że pewnie z góry obmyśliła tę chwilę, zbyt szybko i sprawnie działała wtedy. Wskoczyła z łóżka, jednym zamachem zgarnęła pościel do szuflady w komodzie, w sekundzie złożyła połowe łóżko, na którym spała, i wsunęła je za szafę. Potem chwyciła mnie za rękę i pchnęła w kąt przy drzwiach, które – zanim tamci zdążyli w nie walnąć – otworzyła szeroko, gościnnie. Ciężkie, dębowe drzwi przygniotły mnie do ściany i zakryły. W pokoju było tylko jedno łóżko i jeden człowiek. Słyszałem, jak spytała po niemiecku: „o co chodzi?”, głosem tak spokojnym, jak gdyby mówiła do listonosza. Uderzyli ją w twarz i kazali – tak jak stała, w koszuli – zejść na dół...

Odetchnął:

– To już prawie wszystko. Prawie... Bo wiesz, kiedy matka przycisnęła mnie skrzydłem drzwi do ściany, ja nie wiadomo kiedy chwyciłem ręką klamkę i trzymałem ją mocno, choć i bez mej pomocy byłyby się nie zamknęły, gdyż były to ciężkie drzwi, a podłoga nierówna.

Chłopak umilkł, opędził się od pszczoły. Powiedział jeszcze:

– Dużo bym dał, by zmyć z siebie pamięć o tej klamce... – A potem z uśmiechem, który przeproszał, dodał: – Musisz mieć wiele cierpliwości do mnie, kochana. Dobrze?

Leniwym ruchem obrócił się i spojrzał jej w twarz. Dziewczyna była śliczna, lekko zaróżowiona. Rozchyliła ciepłe wargi i oddychała spokojnie, równomiernie. Spała.

Źródło: Ida Fink, *Drzazga*, [w:] też, *Odpywający ogród. Opowiadania zebrane*, Warszawa 2002, s. 237–241.